Nr. 10. Kraków, dnia 1 sierpnia 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

„Polski Związek Narodowy“

zawiadamia wszystkie swoje Stowarzyszenia i ich członków, że od dnia dzisiejszego do zbierania wszelkich wkładek członków do poszczególnych Stowarzyszeń jest upoważnionym p. Adam Barwiński, obecnie gospodarz lokalu „P. Z. N.“ przy ul. Karmelickiej L. 4.

Klęska – Marnotrawstwo.

Biedny nasz kraj, biedniejszych jeszcze jego mieszkańców, nawiedziła wielka klęska. Wisła i liczne potoki górskie pod wpływem ulewnych a długich deszczów, wezbrały a zalewając sąsiednie pola i domostwa, pozbawiły setki ludności najniezbędniejszych środków do życia, bo . . . chleba.

Nie w rękach to naszych, powie nie jeden, nie w naszej sile przeszkodzić rozhukanemu żywiołowi! Tak. Nie zawsze jednak nie możemy powstrzymać klęski powodzi. Tą razą klęska przynajmniej okolicy samego Krakowa spada na barki i sumienie tego, co rozpoczętego dzieła przełożenia Rudawy i obwałowania Wisły nie dokończył ale zmarnotrawił tysiące grosza publicznego! Tak, bocz to co zeszłego roku pod znakiem „wyborów“ wykopano, w znacznej części zostanie teraz zamulonem. Pamiętamy przyrzeczenia „niezmiernej pracy obecnego posła Sikorskiego“, jak to wyborcom „mydlił“ oczy, że już ich klęska powodzi nie dotknie, bo on poseł to sprawi, że Wisła będzie skanalizowaną a nowym korytem popłynie Rudawa! Ano i Krakowiacy uwierzyli, dali mu głosy, został posłem i znikł dla szerokich warstw. Znikł bo nawet w pociągu go wyborcy nie dojrzą, wygodnie na kanapie w „gratis“ otrzymanem a „bestellt“ zaznaczonem przedziale pierwszej klasy jadąc — staje się nie dostrzegalnym a obwarowanym od zetknięcia się przypadkowo z „jakimś“ wyborcą.

I nie ma sobie Kraków nic do wyrzucenia. Wybrał posłów co zajmują całe przedziały wagonów, jadą na wypłaty dyet a wiozą z parlamentu niedolę i zapowiedź łez tysięcy narodu. O dobro ludu, o prawo i sprawiedliwość, dzisiejsi panowie posłowie się nie troszczą i nie pamiętają o tem, że nie na zasługach ale na „koniku patryotycznym“ wjechali do parlamentu. Tak to jednak wybierać posłów bez zasad i bez tej gwarancyi, jaką daje przeszłość. Niech teraz tysiące zmarnowanych pieniędzy, tysiące rodzin pozbawione chleba i nędza będzie dla nich osłodą za te „wielkie trudy“ w Wiedniu, gdzie jadąc po dyety za ferye i skąd wracając „wygodnie i obszernie“, mogą z czystem sumieniem powiedzieć jedną tylko jedyną prawdę: „Wzięliśmy dyety“.

A kanały? Furda!! Kanały należą do rządu, rząd dał nam wspaniałe dyety nawet podczas feryi, byśmy o pracy mogli tem snadniej zapomnieć, jakże więc mamy rządu pilnować? Wszak brać pensye, dyety, otrzymywać posady dla „swoich“, jeździć pierwszą klasą w „bestellt“ przedziale za darmo i jeszcze coś żądać dla kraju — byłoby . . . bezczelnością! To zapamiętajcie sobie Wyborcy, a teraz uszy stulcie, bo „spracowani posłowie w braniu dyet i zjadaniu różnych śniadanek“ — odpoczywają! A przez czas 5 lat ich odpoczynku uczcie się kogo macie wybierać, byście znowu nie posłali tych, co „z tobołkiem przyszli do Krakowa“ a dziś są już magnatami, ale ludzi pewnych i takich, co ani waszą ani kraju potrzebą nie kupią sobie lub dla swoich ładnej . . . posady. Wtedy znikną klęski, zniknie choć kilka setek płaczących, nie będzie marnotrawstwa ale ochrona grosza publicznego.

Nadużycie kolejowe.

Znaną to jest rzeczą, że nigdzie takich nie ma nadużyć jak przy kolei. Dużo jest tego przyczyną. Omawianem to było już często, i to w dziennikach różnych odcieni. Dziwnem wydaje się zatem fakt, że o tak kolosalnych nadużyciach, jakie się przez kilkanaście lat działy w Nadbrzeziu, tylko kilka dzienników pisało i pisze. Reszta dzienników, opłacana z funduszów gadzinowych Goldlusta, „Austro Amerikany“ — i „Alianze Israelito“ milczy!.,. Milczenie to jest nadto zrozumiałem gdy się czyta na ostatniej stronie tych dzienników olbrzymi anons znanej ze zdzierstw biednego ludu polskiego ajencyi przewozowej „Austryo Amerikana“ której przedstawicielem na Galicyę jest radca Izby handlowej Zygmunt Resch, właściciel firmy Goldlust i S-ka. — Czuć że anons ten jestto „Schweiggeld“ Nadużycia popełniane przez firmę Goldlust na niekorzyść skarbu państwa są olbrzymie. Mimo to władze właściwe nie robiły nic, aby tym skandalicznym stosunkom zapobiedz. A gdy naczelnik stacyi p. Michalka widział, że liczne doniesienia jego omawiające oszustwa Goldlusta idą do kosza i zrobił wobec tego relacyę do Ministeryum kolejowego z żądaniem sanacyi tych niemożliwych stosunków — wyrzuciła c. k. Dyrekcya Kolejowa tego sumiennego urzędnika z Nadbrzezia na mocy sfingowanego anonimu — a nadto zaskarżyła go sądownie za „oszczerstwo“. Sprawa toczyła się przez 4 lat. Było 16 terminów sądowych. Mimo strasznych prześladowań ze strony moralnych wspólników oszusta, mimo trudności stawianych przez różne czynniki — przeprowadził p. Michalka zupełny dowód prawdy na swoje twierdzenia a wyrok sądowy uwalniający w zupełności p. M. stał się równocześnie aktem oskarżenia przeciw nieuczciwej firmie i nieuczciwym organom kolejowym, których obowiązkiem było ze względu na złożoną przysięgę strzedz dobra skarbu państwa, — o czem jednak panowie ci — wysoko w hierarchii służbowej stojący — przy winku i ferbelku Goldlustowym — zapomnieli! — Oto przebieg rozprawy sądowej według zapisków sprawozdawcy:

KOLEJ CONTRA MICHALKA. Wczoraj toczyła się w Sądzie pow. karnym rozprawa przeciwko oficyałowi kolejowemu p. Michalce, która obracała się koło skandalicznej sprawy nadużyć firmy Goldlust i sp. P. Michalka został przed 4 laty oskarżony przez Dyrekcję kolei w Krakowie o oszczerstwo popełnione przez to, że jako naczelnik stacyi w Nadbrzeziu wniósł do Ministerjum kolejowego, podanie zarzucając im tolerowanie nadużyć popełnianych przez zastępców firmy Goldlust na szkodę skarbu państwa i świata handlowego. Wczorajsza rozprawa sądowa była szesnastą z rzędu.

P. Michalka, którego bronił dr. Lewandowski, ofiarował dowód prawdy na swoje twierdzenia zapomocą całego szeregu faktów stwierdzonych przez Sąd karny w Krakowie. Odczytano zatem zeznania kilkudziesięciu świadków przesłuchanych w śledztwie prowadzonem w Krakowie i Rzeszowie przeciwko firmie Goldlust.

Odczytano dalej zeznania dra Kisiela, sędziego, śledczego, który zeznał, że skonfiskowawszy księgi handlowe firmy Goldlust, przekonał się, że pomiędzy ajentami firmy a organami kontrolnymi kolejowymi istniał taki stosunek, iż te organa tolerowały pewne manipulacje firmy, przynoszące szkodę skarbowi państwa. Zeznał również dr. Kisiel, iż w tych księgach handlowych znalazł pozycje odnosząco się do gratyfikacyj udzielanych organom kontrolnym. Odczytano również zeznania licznych kupców, którzy żalą się na wyzysk ze strony firmy Goldlust, skoro zaś interesenci zwracali się do wyższej władzy kolejowej z żądaniem zarządzenia śledztwa i usunięcia nadużyć, dyrekcja kolejowa oddalała ich z reguły z owemi pretensjami. Jako rzeczoznawca dr. Maryan Starzewski zeznał, iż rzeczywiście nadchodzące sprawy składano ad acta. Dalej odczytano kilkanaście zeznań świadków, z których wynika, że wskutek manipulacyi firmy Goldlust — ruch handlowy skierowany został na koleje rosyjskie z pominięciem austryackich. Ze podobna działalność zastępców firmy Goldlust sprzeciwiała się warunkom kontraktu — przedłożył p. Michalka jako dowód kontrakt, zawarty między rzeczoną firmą a dyrekcyą kolei państwowych w Krakowie. Z kontraktu tego wynika, że za wszelkie czynności firma spedycyjna pobierała wynagrodzenie od dyrekcyi kolejowej — nie miała zaś prawa pobierać jakiejkolwiek zapłaty od interesantów. Tymczasem ajenci firmy kazali kupcom płacić sobie za wszystko... i to wysokie kwoty. Tego rodzaju postępowanie firmy owej — wedle odnośnego ustępu kontraktu, groziło zerwaniem kontraktu; mimo to nie uczyniono tego, a nadużycia działy się nadal. Po przemówieniach zastępcy prokuratora i obrońcy oskarżonego, sędzia wydał wyrok uwolniający p. Michalkę od winy i kary, w motywach zaś swego wyroku zaznaczył, iż stwierdzonem zostało, że firma Goldlust manipulowała w sposób niewłaściwy i nieodpowiedni brzmieniu kontraktu, że dalej dyrekcya kolei o nad-

Zjazd słowiański w Pradze Czeskiej.

Nie pierwszy to zjazd tego rodzaju urządzili Czesi a obecnie przynajmniej pozbyli się mrzonek panslawistycznych. Dzisiejszy zjazd postawił chociaż zasadę popierania samoistnego rozwoju poszczególnych narodów słowiańskich, uznając ich odrębność, a więc rodzaj federacyi słowiańskiej, wywołanej potrzebą obrony, przed zalewem germańskim, który dąży z bezwstydną jawnością do wytępienia żywiołu słowiańskiego.

Właściwie tylko Czesi byli przygotowani należycie do zjazdu i postawili reprezentacyę z tęgich ludzi złożoną, czego o nas niestety powiedzieć nie można, boć też to, była reprezentacya samozwańcza, której nikt do niczego nie upoważniał i która nawet dobrze w sytuacyi połapać się nie umiała a już najlepiej cechuje wartość jej ta okoliczność, że jeden delegat pojechał dla tego, że ma wolny bilet jazdy a drugi, że chiałby koniecznie odgrywać jakąś rolę, w polityce. To też odznaczali się ci panowie milczeniem a przy wyjątkowych przemówieniach, z wyjątkiem Dr. Greka bladością tychże.

Oczywiście w pierwszym rzędzie musiała tam przyjść na stół kwestya polsko-rosyjska, bo bez uregulowania jej nie byłoby mowy, o jakimś porozumieniu słowiańskim. Zasadniczo przyznano (!) narodowi polskiemu prawo do samodzielnego rozwoju. Wprawdzie jestto prawo przyrodzone, którego przyznawać nie trzeba, ale nam go odbierają Niemcy i Rosyanie, dobrze więc, że ci ostatni sami przyznają, że to jest bezprawie, choć wątpić należy, aby to na razie na rząd jaki wpływ wywarło.

Na zjeździe poruszono kwestyę „ukraińską“. Sprawę należało postawić jasno, bo nie wystarcza samo, zaprzeczenie istnienia „narodu ukraińskiego“, jakiego nigdy dotąd na Kuli ziemskiej nie było. Ukraina była to przecież w dawnej Polsce nazwa kraju kresowego narażonego na ustawiczne najazdy tatarskie, wołoskie i różnych band rozbójniczych a z tego powodu tylko z trudnością zaludniona i zabudowywana, co wyłącznie szlachcie polskiej było do zawdzięczenia. Na Siczy zaś zbiegła się masa różnych ludzi, którzy w kraju robić, co nie mieli lub którzy stamtąd jako wywołańcy uchodzić musieli, tworząc związek wojskowy pod nazwą Kozaków, którym nawet polscy szlachcice (jak Zborowski, Chmielnicki) nieraz przewodzili.

Ruś właściwa (Kijów, Nowogród,) najechana została przez hordy tatarskie, które ludność przeważnie wytępiły (jak w Nowogrodzie) a przyjąwszy cywilizacyę ruską, stali się Rosyanami, z których powstał osobny naród.

Ruś czerwona, przez długie wieki należąca do Polski, stała cywilizacyjnie odłogiem, gdyż inteligencya jej, to jest szlachta, spolaczała, pozostawiając tylko lud, który do ostatnich czasów żadnych wyrobionych pojęć politycznych i narodowościowych nie miał. To też do roku 1848 nikt nie słyszał o jakimś odrębnym narodzie ruskim i wszyscy byli przekonani, że Rusin, kształcąc się wyrobi się albo na Polaka albo na Rosyanina, bo na wyrobienie jakiegoś odrębnego narodu brakło mu danych a dobrze pamiętamy, że Rusini byli najlepszymi patryotami polskimi a księża ruscy czuli się nawet obrażeni, gdy się do nich po rusku mówiło, twierdząc, że to jest mowa chłopska a oni się zaliczają do inteligencyi i mówią po polsku.

Dopiero w roku 1848 rząd austryacki utworzył Rusinów dla zwalczenia nas, a nawet dając nam gwardyę narodową a nie mogąc stworzyć coś podobnego dla Rusinów, bo brakło amatorów, powołał do życia tak zwanych frajkurów (niby ruska gwardya narodowa), których jako przymusowo asenterowanych, zaraz po bombardowaniu Lwowa do wojska regularnego wcielił. Atoli w naszym wieku nie pora na robienie narodu, na co wieków potrzeba: z ludu ruskiego wyrobi się albo naród polski albo rosyjski, w miarę tego, w jakim kierunku kształcić się będzie. W roku 1848 nie wiedziano nawet, jak Rusinów nazywać i rząd nazywał ich albo Rusinem albo „Ruthenem“. O narodzie „ukraińskim“ nikt nigdy nie słyszał, bo go nigdy nie było, a ukraincami zwano chyba mieszkańców Ukrainy, jak Wołyniaków, Wołynia, Mazurów, Mazowsza, Górali, Podhalan itp. Dziś ludzie starsi nie mogą nawet pojąć skąd pochodzą pretensye Rusinów do szkół, gimnazyów a nawet wszechnicy, skoro nie mają ani książek ani nauczycieli ani literatury ani nawet języka naukowego!

Nie ma dziwoty, że na zjeździe zaprzeczono istnienia „narodu ukraińskiego“, którą to nazwę wytworzono bezmyślnie dopiero w ostatnich latach. Jest odrębny lud ruski, z którego się już chyba odrębny naród nie wyrobi, a który w miarę oświaty, i stosunków towarzyskich i społecznych będzie sam dawał Polaków lub Rosyan, pojęcie zaś Rusina będzie przywiązane zawsze do chłopa ruskiego.

Wielkiej doniosłości jest też uchwała w kierunku Sokolstwa, które tutaj niezmiernie ważne i donośne usługi oddać może.

(C. d. n.)

użyciach tych wiedziała z licznych doniesień p. Michalki i interesowanych kupców — mimo to jednak nie rózwiązała kontraktu.

Wyrok uwalniający p. Michalkę powinien być obecnie podstawą do wdrożenia energicznych kroków przeciw nieuczciwej firmie. A także nasuwa się pytanie, za co pan Michalka był tyle lat prześladowanym?

Jak już z góry zaznaczyliśmy o sprawie tej pisało kilka dzienników n. p. Głos Narodu, Wiek nowy, Kuryer lwowskî, Goniec i inne.

Jeden z nich pisze jak następuje:

Nici tej skandalicznej sprawy spoczywają w ręku organów dyrekcyi kolejowej w Krakowie, która mimo doniesień p. Michalki i interesowanych kupców nie chciała nigdy wdrożyć dochodzenia, a nawet od szeregu lat prześladowała sumiennego i uczciwego nrzędnika.

Rozprawa szesnasta z rzędu wykazała nietylko zupełną niewinność p. Michalki, ale stwierdziła także istnienie karygodnych stosunków między kontrolnymi organami dyrekcyi kolejowej a firmą Goldlust i sp.

Należy się obecnie spodziewać, że odpowiednie czynniki wdrożą dochodzenia przeciw nieuczciwej spółce, aby obrażonej i przez tyle lat cierpliwej sprawiedliwości przecież raz dać zadosyćuczynienie.

Kto jednak wynagrodzi krzywdy i szykany, jakich ofiarą był niewinny p. Michalka przez lat tyle? Jedna tylko nadzieja osładza mu przebyte gorżkie chwile, a jest nią przekonanie, że może ta sprawa otworzy oczy tym, którzy nie chcą widzieć, że tyle protekcyonalizmu, nepotyzmu i geszefciarstwa coraz bardziej toczy ustrój biurokratyczny w galicyjskiej administracyi kolejowej.

Z chwilą uwolnienia p. Michalki od zarzutu „oszczerstwa“ każdy się pyta „a co będzie teraz z oskarżycielami“. Przecież wyrok sądowy piętnuje tych ostatnich jako protektorów oszustów i złodziei dobra publicznego.

I nic też dziwnego że opinja publiczna znalazna kozła ofiarnego który odpokutuje za winy swych podwładnych a może i.... swoje własne. Kozłem tym jest pan Hofrat Horoszkiewicz. Początek zrobiła już Ministeryum kolejowe, dając panu Hofratowi 6 tygodniowy urlop z którego... (dla dobra kolejarstwa)... oby więcej nie wrócił. W sprawie tej już kilka dzienników zabrało głos i wszystkie razem stwierdzają pogłoskę o spensyonowaniu pana Hofrata. Sądzimy jednak że to za mało! —

Pan Hofrat pociągnął pana Michalkę do odpowiedzialności sądownie za „oszczerstwo“ i przez 6 lat prześladował tego uczciwego urzędnika w iście rosyjski sposób.

Teraz sąd powiada iż pan M. nie jest rezerwą — ale wiernym stróżem skarbu państwu a jego oskarżyciele wspólnikami nadużyć. Konieczną jest więc rzeczą by sprawiedliwość — tak srodze przez kilku lat obrażana — powiedziała także i swoje słowa. Na to „słowo“ czekamy...... i nie zaniedbany niczego, by i ten, co nie ma pleców ale tylko pracę i to pracę ciężką, znalazł za nią uznanie. Ci co dali plecy Hofratowi, niechaj dadzą teraz sprawiedliwy awans temu, co drogą prawą krocząc, był prześladowanym i całe lata omijanym, dlatego że nie dało się go „kupić“. A przecież nie na „sprzedajczykach“, nie na ludziach bez poczucia sprawiedliwości i lokajach moralnych ale prawych obywatelach i rządy i narody stoją. Wszystko ma swój koniec — że p. Michalka dopłynął do portu, gdzie okazał się czystym a Horoszkiewicz pojechał na urlop, z którego ma nie wrócić — to jeszcze dla sprawiedliwości za mało, bo to nie jedyny kwiatek jego rządów a łzy niewinne setek kojejarzy i ich biednych dzieci wylane, nie pozwolą i pozwolić nie mogą na spoczynek dotąd, dopóki krzywda nagrodzoną nie zostanie. Bóg jest rychliwy ale sprawiedliwy jego dosięga każdego i sprawiedliwy wyrok wydaje nawet na..... Hofratów.

Straszna katastrofa.

W nocy ze środy na czwartek t. j. z 15. na 16. lipca, nawiedziła okolicę Żywca silna burza: ustawiczne grzmoty, błyskawice i deszcz ulewny. W wiosce Juszczyna przyłączył się do burzy grad, zaś nad całą wioską nastąpiło silne oberwanie się chmury, co straszne skutki pociągło za sobą. Woda płynąca z niesłychaną gwałtownością targała i usuwała wszystko, co jej na przeszkodzie stanęło. Wyrywała drzewa z korzeniami, porywała masami ścięte drzewo na wzgórzu, wyrywała kamienie i uderzając i podmywając chałupy i zabudowania inne, zabrała je i poniosła w dolinę. Przez środek wioski jest droga a obok niej płynął mały potoczek, około którego się osiedlali tamtejsi obywatele. Droga została w długości przez 1 km zabrana, a potok płynie obecnie silnie powiększony kilka metrów od swego dawnego łożyska.

Chwila katastrofy była straszna. W nocy wszędzie ciemno, nigdzie nie można się ratować, gdyż wody było w mieszkaniach w wysokości 1 metra. Najstraszniejsza chwila była około 2. godziny w nocy, wody było wówczas najwięcej i pędziła wówczas ze strasznym hukiem. To też skutki pozostały po niej rozpaczliwe.

Statystyka ofiar katastrofy przedstawia się następująco: Domów zostało zabranych 9, po których niema nigdzie ani śladu, w miejscu, gdzie stały, jest tylko na kilka metrów szerokości i głębokości wyrwana ziemia; silnie uszkodzonych domów jest przeszło 40, od których zostały jeszcze mniejwięcej zabrane stodoły lub chlewy. Ludzi utopiło się 16, mianowicie: z domu Murańskich zginęli mąż z żoną i 2 dzieci; z domu Nogi zginął pasterz z bydłem (2 krowy); z domu Stokłosy zginęli mąż z żoną i 3 dzieci, czwarty chłopak został uratowany i wziął go do siebie arcyks. Karol Stefan, który także w piątek był z rodziną na skutki katastrofy się popatrzeć; z domu Świniańskich zginęli mąż z żoną i 6 dzieci.

Oprócz tego liczą jeszcze 10 zgubionych, których jeszcze nie znaleziono. Pogrzeb tych 16 odbył się w sobotę. Kilka osób jest oprócz tego pokaleczonych i osłabionych na umyśle ze strachu. Zginęły także 2 konie i 2 krowy. Bydła zginęło około 50 sztuk, a 3 świnie znaleziono żywe.

Wiadomość o tej katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy w okolicy. To też setki ludu spieszyło a szczególnie w niedzielę na straszne skutki się popatrzeć. I mimowoli wycisła się łza litości niejednemu na twarzy, gdy się słyszało opowiadania nieszczęśliwych. Tu opowiada kobieta, trzymając na ręku dziecinę, prawie obnażoną, gdyż wszystko odzienie jej zabrała woda a ona tylko z ofiarności sąsiadów na sobie miała odzienie najpotrzebniejsze, jak się jej dziatki koło niej trzymały i błagały swym niewinnym głosem „mamulko ratujcie, nie opuście nas“. Mąż jej pojechał do Prus. W pobliżu znowu opowiadają dziatki, jak ich ojciec trzymał się witki u tragarza, matka znowu sie jego trzymała za szyję a dziatki ich siedziały na grzbiecie lub trzymały się ojców za ręce, i można przypuszczać, iż dzięki Opatrzności woda podsunęła stół pod nogi ojcu, na którym się oparł i kilka godzin tak wisieli, inaczej i oni byliby zginęli.

Zwłoki niektórych znaleziono w dalekiej odległości od miejsca wypadku. Na tutejszej Sole, która wezbrała, widziano także oprócz drzewa rożnego i kolebkę płynącą z małą dzieciną, którą schwytano przy starem Żywcu. Dziecko było jeszcze żywe, lecz jak słychać, za 3 dni umarło. Oprócz narzędzi i maszyn rolniczych pobrała także woda dużo ubrań, bielizny no i rozumie się razem z domami także pieniędzy. Tu i ówdzie znaleziono kawałek bielizny lub ubrania. Zwłoki utopionych znaleziono niektóre obnażone, na niektórych bielizna potargana, a niektórych przywalonych różnemi drzewami i krzakami i pokaleczonych.

Urodzaje zostały tylko nieco uszkodzone. Rozumie się, że szkoda jest wielka z powodu zabrania przez wodę budynków, dotychczas jeszcze nie obliczona.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Nowa ustawa.

Na ostatniem posiedzenin Izby poselskiej uchwaloną została doniosła ustawa, o której czytelnicy z łaski c. k. Biura korespondencyjnego bardzo mało się dowiedzieli. Chodzi o ustawę o uregulowaniu stosunków pomocników handlowych referowaną przez posła Dulebę. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne od samego początku odnosiło się do tej ustawy jakoś nieprzychylnie, bo przemilczało referat Dra Dulęby w komisyi, tak samo, jak teraz w pełnej Izbie.

Referent przedstawił doniosłość ustawy dla setek tysięcy ludzi, gdyż działalność jej nie ogranicza się do pomocników handlowych w ścisłem znaczeniu, a rożciąga się też na koncypientów adwokackich i notaryalnych, pomocników kancelaryjnych u adwokatów i notaryuszy, urzędników kantorowych, redaktorów, pomocników aptekarskich itd. Komisya, w myśl wniosku referenta, nie podciągnęła pod ustawę tylko robotników handlowych (parobków, pakmistrzów itd.), ażeby zbytnio nie obciążać ekonomicznie nie zbyt silnych pracodawców. Cała ustawa stara się wogóle o opiekę nad pracownikami przy równoczesnem uwzględnieniu pozycyi ekonomicznej pracodawców. Najważniejsze postanowienia są: termin wypowiedzenia 6 tygodni do końca kalendarzowego kwartału, w razie choroby przez 6 tygodni pełna płaca, roczny obowiązkowy urlop, uregulowanie pretensyj z układów prowizyjnych itd.

Ustawa wywołała żywy protest tylko ze strony drobnych sklepikarzy. Charakterystycznem jest n. p., że poseł Pabst ze stronnictwa chrześciańsko-społecznego przemawiał i głosował przeciw ustawie, kiedy poseł Axman z tego samego stronnictwa głosował i przemawiał za ustawą. Poseł Pabst jest kupcem, p. Axman pomocnikiem handlowym i oto wytłómaczenie sprzeczności. Jest to jednak sprzeczność raczej zasadnicza, jak istotna, bo komisya uczyniła wszystko, ażeby rzeczywiście ekonomicznie słabych drobnych kupców zbytnio nie obciążać.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.
„WAWEL“
wychodzi I-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9 II. p.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Koło Obywatelskie“.

W dniu 11. lipca odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie „Koła obywatelskiego“, zawiązanego w łonie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ a to na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie. Reskryptem z dnia 6. czerwca b. r. do L. 72698/XI. Po zagajeniu Zgromadzenia przez prezesa „Polskiego Związku Narodowego“ Dra Nartowskiego jako przewodniczącego Komitetu, przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano przez aklamacyę Dra Augusta Sokołowskiego. Do Wydziału weszli: Dr. T. Starzewski, L. Lipiński, L. Gronіecki, H. Weiss, A. Jugendfein, M. Walter. Do Komisyi kontrolującej wybrano: Dra Kaźm. Rozwadowskiego, Stan. Bazińskiego i Winc. Pinkalskiego, delegatem zaś na Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ Dra W. L. Jaworskiego.

W ten sposób „Polski Związek Narodowy“ do pracy dla szerokich warstw społeczeństwa polskiego, pozyskał obywatelstwo krakowskie, które idąc razem z innymi Stowarzyszeniami „Polskiego Związku Narodowego“, przyczyni się niemało do jego rozwoju i siły.

A kiedy inteligencya zrozumiała wielki cel „Polskiego Związku Narodowego“, kiedy nie osobno ale razem chce iść z najbiedniejszą bracią w służeniu Ojczyźnie — czasy zmienić się muszą. W miejsce niezgody i walki klasowej — przyjdzie wzajemne zbliżenie się, wyrozumienie i poszanowanie. W miejsce strajków i przemocy, przyjdzie rzetelna praca, która na podstawie przepięknych zasad naszej wiary katolickiej, na podstawie miłości ziemi ojczystej i jej przeszłości, zdoła zbudować gmach silny i tak potężny, jakim jest każda budowa społeczna pod hasłem:.... Razem!

Towarzystwo „WIELKOPOLAN“ pod opieką św. Wojciecha.

Wycieczka z Poznańskiego, o której donosiliśmy, po zwiedzeniu miasta i jego pamiątek, była nader serdecznie podejmowaną wieczornicą w salach "Polskiego Związku Narodowego“. Wydział „Towarzystwa Wielkopolan“ z p. Filipowskim jako prezesem na czele, dołożyli wszelkich starań, by zapewnić miłe wspomnienie swoim braciom. W wieczornicy obok „Towarzystwa Wielkopolan“ wzięli także udział przedstawiciele kupców krakowskich pp. Porębski i Schiller, oraz grono młodzieży handlowej. Uczestników wycieczki powitał gorąco redaktor Maćkowski, poczem wygłosił doskonale opracowany referat, w którym skreślił stosunki kupieckie w Poznańskiem i w Galicyi, zaznaczając, że obecnie cały napór germański zwrócił się na kupiectwo polskie w Poznańskiem. Ustawa o wywłaszczeniu godzi nie mniej we wsie jak i w miasta. Przez wywłaszczenie chce rząd odebrać kupcom polskim polskich odbiorców i w ten sposób żywioł polski z miast usunąć. Prezes Tow. młodzieży handlowej z Poznania p. Słomiński przedstawiwszy cyfrowo wzrost handlu i przemysłu polskiego w Poznańskiem, stwierdził, że Polacy mimo wszelkiego ucisku na polu handlu i przemysłu Niemcom dorównali, a nawet ich przewyższyli. P. Schiller imieniem kupców krakowskich w serdecznych słowach pożegnał miłych gości, zaznaczając, że zbliżenie się kupców wielkopolskich do kupców galicyjskich musi przynieść pożądane owoce. P. Weber z Poznania stwierdził, że Polacy w Wielkopolsce, pomni tego, że sami sobie muszą pomagać, bo im nikt nie pomoże, muszą wytrzymać najgorsze nawet prześladowanie. Pamiętają oni, że są Polakami i to właśnie jest ich siłą. Po ożywionej dyskusyi rozwinęła się zabawa towarzyska, która się przeciągnęła do późnej godziny.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

„Polski Związek Narodowy“ przypomina wszystkim członkom swoich stowarzyszeń, by wszelkie zaległe wkładki, a szczególniej pośmiertne, składali przed 10-tym każdego miesiąca do rąk p. Adama Barwińskiego za odpowiednim pokwitowaniem, lub do rąk p. Stanisława Molika (Lubicz 13) albo w Sekretaryacie „P. Z. N.“ od 6—8 wieczorem.

Wycieczka do Tatr. Krakowskie Koło Związku urzedników galic. kolei państw. urządza wycieczkę do Tatr w trzech grupach, a mianowicie: do Morskiego Oka, do Strążysk i do Doliny Kościeliskiej. Odjazd z Krakowa osobnym pociągiem nastąpi dnia 1 sierpnia po godzinie 9 wieczorem, przyjazd do Zakopanego dnia 2 sierpnia około godziny 5 rano, śniadanie wspólne na dworcu w Zakopanem, poczem grupami odjazd furkami. Na miejscu wycieczki każdej grupy podany będzie obiad z czterech dań, zaś z powrotem na dworcu w Zakopanem wspólna kolacya, poczem nastąpi odjazd do Krakowa około godziny 10 wieczór. Udział wraz z jazdą II. klasą kolei i furkami tam i z powrotem, wraz z śniadaniem, obiadem i kolacyą od osoby po 10 kor. dla członków Związku i ich rodzin, po 12 koron dla wszystkich kolejarzy i ich rodzin, wreszcie po 15 dla publiczności. Zgłoszenia ustne lub piśmenne przyjmują pp.: inż. E. Gajewski (ul. św. Jana l. 6.) i Krzemiński K.: urzędnik kolejowy (plac Matejki l. 12). Celem zamówienia ewentualnego drugiego pociągu ze względu na osobistą wygodę wycieczkowców, pożądane są spieszne nadsyłania zgłoszeń. W razie niepewnej pogody, odwołanie wycieczki nastąpi w wieczornych dziennikach. względnie na dworcu w Krakowie o godz. 9 wieczór.

Z rządów Horoszkiewicza, który bawi jeszcze na urlopie a który ma być dla niego przejściem w spoczynek, coraz to nowe kwiatki wychodzą na światło. Oto n. p, wobec tego, że ruch kolejarzy na stacyach klimatycznych i kąpielowych coraz to sęi zwiększa, wysyła kolej do tych stacyj na sezon letni substytutów do pomocy, aby zaoszczędzić na dyetach, ogłasza dyrekcya konkurs i nadaje posady wolne tym którzy się na to podali i zgadzają się na połowę dyet. Byłoby to bardzo ładne i praktyczne. Cóż

kiedy nasza kochana Dyrekcya krakowska umie rzecz piękną spaczyć. Nie posyła więc tych z petentów, którzy na to zasługują, ale jak zwykle „dzieci protekcyi“ a co gorsza, nawet nie posyła tych, co się podali i stempel na jedną koronę złożyli. Wynajduje różne powody, aby upozorować następującą nie...ładną manipulacyę. Zamiast petentów daje posady te z góry już upatrzonym Benjaminkom, a w dodatku wyznacza im całe dyety — tłumacząc się, że posłała tych przyjemniaczków „w drodze służbowej“. Za to ten, co się podał, stempel zapłacił, i chce jechać za połowę dyet, musi zostać w domu, a jeśli ma żonę lub dzieci chore, musi je posłać za własne pieniądze — jeśli je ma. Jeśli nie — to niech chorują dalej — bo nasza humanitarna władza dba o zdrowie ale tylko swoich... wybranych. Szkandał.

Wybór uzupełniający w Chrzanowskiem. Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu z kuryi mniejszej własności powiatu chrzanowskiego w miejsce ś. p. Andrzeja Potockiego, wybrany został hr. Edward Mycielski.

Ruchu chrześciańsko-społecznego ukazał się zeszyt 20 i zawiera: 1) Ocena ordynacyi (majoratów) ze stanowiska gospodarczo-społecznego. 2) Dr. E. I. R.: Konsumcya naszego ludu (z tablicą statystyczną) 3) X. K. J. Kantak: Robotnicy polscy w Manheim-Ludwigshafen. 4) Materyał do wykładów i nauk: Ludomir: Hygiena pracy; Praca a wypoczynek. 5) Ruch ekonomiczno-społeczny: Komunikaty „Unitatis“. Ubezpieczenia robotników w Rosyi. Z Ruchu socyalistycznego: Korespondencye „Gazety Robotniczej“. 7. Wiadomości literackie: Dr. Pescatore: Pflege und Ernährung des Säuglings. Kociński: Nowe prawo o stowarzyszeniach i zebraniach.

Deputacya pensyonistów i prowizyonistów starego stylu kolei państwowych, prowadzona przez wiceprezesa Koła Stwiertnię i kilku innych posłów, udała się do ministra Korytowskiego z prośbą o odpowiedni kredyt na zrównanie ich emerytur z emeryturami nowego stylu. Dr Korytowski uznał żądania za usprawiedliwione i przyrzekł porozumieć się w tej mierze z ministrem Derschattą.

Przymusowe ubezpieczenie od pożaru. Komisya dla klęsk elementarnych po szczegółowej dyskusyi przyjęła wnioski referenta, wzywające rząd, aby przedłożył Izbie projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia ogniowego i by przedłożył sprewozdanie z czynności w ostatnich dziesięciu latach istniejących prywatnych i publicznych stowarzyszeń ubezpieczeniowych od ognia i na życie.

Nowe uzbrojenie gwardyi papieskiej. Papieska gwardya szwajcarska zaopatrzona zostanie w starożytne hełmy i halabardy, takie same, jakie były za czasów jej założyciela Juliusza II. i które bezwątdienia bardziej odpowiadają starożytnemu, przez Rafaela Sanzio obmyślonemu mundurowi, niż nowoczesne. Dnia 23 czerwca przedstawionych zostało Papieżowi przez komendanta gwardyi br. Leopolda Mayera von Schauensee sześciu gwardzistów w nowym, starego stylu rynsztunku. Hełmy i halabardy wykonane są wiernie wedle wzorów z XVI wieku, ofiarował zaś je Papieżowi w darze komitet katolicki. Hełmy są z ciemnej stali, ozdobione z obu stron herbem Juliusza II. — drzewem dębowem. Hełmy te zrobiono w Berlinie. Halabardy, których drążki pokryte są fioletowym aksamitem, zrobiono w Monachium. Ten historyczny rynsztunek nosić będą gwardziści tylko podczas największych uroczystości, otaczając papieską lektykę.

Fałszywe stukoronówki. W Tryeście pojawiły się w ostatnich dniach fałszywe banknoty stukoronowe. Falsyfikaty są tak doskonałe i tak podobne do prawdziwych bankotów, że bez wahania przyjmowano je przez kilka dni nawet w urzędach pocztowych. Rozpoznać je można po tem tylko, że zabarwienie słowa „hundert“ jest nieco zatarte.

Liga obyczajności społecznej zainteresowała szerokie sfery społeczne w kraju. Prócz szeregu wybitnych osób zalicza liga dotąd do grona członków także 12 stowarzyszeń lwowskich i krajowych, oraz 9 reprezentacyj powiatowych i gminnych a mianowicie: w Borszczowie, Krośnie, Pilznie, Sokalu, Tarnowie, Turce i w Wadowicach, jakoteż reprezentacye miast Lwowa i Gorlic. Nie można wątpić, że za przykładem tym pójdą reprezentacye innych także powiatów, miast i miasteczek. Liga wydała właśnie swój pierwszy „Program działalności“, który winien rozejść się po całym kraju. Otrzymać go można w celu rozpowszechnienia wśród najszerszych warstw od Sekretaryatu ligi (Lwów, ul. Sobieszczyzna l. 3).

Szpital św. Ludwika. Wiadomo dobrze, jakie usługi dzięki prof. Jakubowskiemu szpital św. Ludwika w Krakowie oddaje na polu leczenia dzieci, ile ich ratuje przed śmiercią, ilu przywraca zdrowie. Tymczasem ostatni „*Przegląd lekarski*“ przynosi następującą niepokojącą notatkę:

„Wobec tego że kwoty, płacone przez kraj za leczenie dzieci w szpitalu św. Ludwika w Krakowie, od dłuższego czasu znacznie są niższe od rzeczywistych kosztów leczenia, a utrzymujące ten szpital Towarzystwo opieki szpitalnej nie posiada funduszów dostatecznych na pokrywanie różnicy przeto zamierza Towarzystwo nadal umowy z wydziałem krajowym w dotychczasowej postaci nie odnawiać, a gdyby kraj nie zakupił lub stale nie wynajął całego budynku szpitalnego — prowadzić szpital w zmniejszonych rozmiarach. Natomiast główną działalność zamierza Towarzystwo w przyszłości zwrócić w kierunku kolonii leczniczej w Rabce, gdzie pożądane jest utworzenie sanatoryum otwartego przez cały rok“.

Sprawą tą zajmie się niezawodnie najbliższy sejm i nie wątpimy, że ją doprowadzi do pożądanego rezultatu.

Muzyki wojskowe o których już pisaliśmy, a które tamowały rozwój muzyk cywilnych, doczekały się wreszcie rozporządzenia, mocą którego pozasłużbowe używanie muzyk wojskowych zostaje znacznie ograniczone. W przyszłości muzyki wojskowe, jako orkiestry teatralne i stałe muzyki zdrojowe będą mogły tylko wtedy być używane, jeżeli ze strony władz politycznych będzie udzielone potwierdzenie, że wyszukanie muzyki cywilnej jest niemożliwe. Również zakazane zostaje używanie muzyk wojskowych w oddziałach 3 do 4 ludzi w publicznych miejscach i lokalach.

Nowa fabryka w Galicyi. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem robót publicznych i handlu zezwolił Jaworznickiej kopalni węgla kamiennego na założenie Towarzystwa akcyjnego pod -irmą „I. austryacka fabryka amoniaku i sody w Szczakowej“ z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził statuty.

Hojna ofiara. P. Rafał Parness, właściciel dóbr we wschodniej Galicyi, ofiarował kwotę 200.000 koron na utrzymywanie ubogich starców. Z tej fundacyi corocznie 20 starców będzie otrzymywało zapomogi po 400 kor. P. Parness ofiarował przed dwoma laty kwotę 100.000 kor. na posagi dla biednych dziewcząt.

Dorożki automobilowe. Onegdaj odbyła się w sali magistratu ankieta pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego w sprawie zaprowadzenia w Krakowie dorożek automobilowych. Ankieta wyraziła przychylną opinię, co do zaprowadzenia dorożek automobilowych. Różnica zdań wyłoniła się natomiast co do przystanków dla dorożek automobilowych. Część ankiety oświadczyła się za wyznaczeniem przystanków dla automobilów także w śródmieściu, inni sprzeciwiali się wyznaczaniu stanowisk automobilom w granicach rogatek miejskich, z powodu wązkich ulic miasta i panującego na nich ożywionego ruchu tramwajowego, dorożek i pojazdów konnych. Przy omawianiu taryfy dla dorożek samochodowych do miejscowości okolicznych, część ankiety oświadczyła się za wprowadzeniem stałej taryfy, związanej stale z miejscowością; inni żądali zaprowadzenia cennika czasu jazdy wykazywanego za pomocą taksametru. Dziwna rzecz z temi nowościami w starym naszym Krakowie. Dość podrutowano najpiękniejsze ulice dla tramwajów, których przewody można było dać pod ziemię, teraz nowy eksperyment na... dorożkarzach. Sławetnemu magistratowi za mało jest nędzy i biedy wśród dorożkarzy, chce jeszcze zubożyć i tych, co chcą wyrzucić grosz na zbytek i próbować tego tutaj co w Wiedniu zarzucono. Jeżeli bowiem Wiedeń, stolica i miasto miljonowe wyszło na atomobilach jak Imci pan Zabłocki na mydle, to i Imci Pan Leo nie wyjdzie lepiej, boć chyba pod jego rządami więcej nędzy jak pod rządem Lugera w Wiedniu, ale cóż robić, sprawy najżywotniejsze załatwia się wtedy, gdy Radcy się rozjadą. Tak było i z tramwajem i osławionymi słupami jego i drutowaniem przepięknego rynku krakowskiego. Ale Rada miasta, w której zapanowało nowe życie i niechęć do miljonowych pożyczek, niechaj pamięta że i najbiedniejszym trzeba dać środki do życia, bo i oni ostatni grosz oddają na te wielkie sumy, które się rozrzuca na wszystko, tylko nie na to, co potrzebne.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień!

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. „*Post*“ stojąca w najbliższem stosunku do rządu, omawia obszernie niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego jako powstało skutkiem założonego w Krakowie „Polskiego Związku Narodowego“, które wybijając się na czoło wszystkich Stowarzyszeń polskich w kraju, nowe a porywające idee rzeszy wśród Polaków w Galicyi.

Konstantynopol. Pod wpływem ruchu w Macedonii — sułtan nadał Turcyi konstytucye, co wywołało ogromny entuzyazm w całem państwie.

Rzym. Rada miejska uchwaliła 57 głosami przeciw 3 zniesienie nauki religii w szkołach.

Paryż. (B. kor.) Biskup Matty w miejscowości Montauban wystosował do mera w Beaumont, który zakazał odbycia kościelnej procesyi, pismo, w którem oświadcza, że nadmerem zawieszoną została ekskomunika i że ta sama kara spotka tych wszystkich, którzyby w dyecezyi wydali podobne zakazy.

Berlin. B. radca legacyjny w niemieckiej ambasadzie w Londynie Roth, ogłasza w *Tag'u* pamiętniki, które wywołały wielką sensacyę. Między innemi twierdzi on, że właściwym twórcą dzisiejszej polityki angielskiej był dawniejszy wicekról Indyi, lord Curzon. Przedłożył on królowi Edwardowi projekt polityki wschodniej, który król natychmiast akceptował. Projekt opiera się na rozdziale Wschodu między Rosyę, Francyę i Anglię z pewnem uwzględnieniem interesów Austryi, ale z zupełnem pominięciem Niemiec. Projekt obejmuje europejską Turcyę, Małą Azyę, Arabię i Persyę. Anglelskim interesom ma się stać zadość przez bezpośrednie połączenia kolejowe z Indyami, przez protektorat nad Arabią i Mezopotanią i t. d. Rosya miałaby otrzymać zupełnie wolną rękę nad Bosforem. Sfera wpływu Austro-Węgier według projektu Curzona miałaby rozciągać się do Salonik.

Włoskie interesa na Bałkanach nie są uwzględnione w projekcie, a państwo to otrzymałoby jako kompensatę Tripolis. Autor zapewnia, że król Edward pracuje ustawicznie nad pozyskaniem Austro-Węgier dla tego planu. Codziennie odbywają się konferencye między królem, ambasadorem austryackim i p. Greyem. Król udaje się do Marienbadu, a potem do Ischlu, aby porozumieć się w tej sprawie z cesarzem Franciszkiem Józefem. Pokusa — pisze autor — jest dla Austro-Węgier bardzo wielką.

Magdeburg. Król Edward udaje się 6. sierpnia do Marienbadu, a 7. i 8. jako gość cesarza Franciszka Józfa bawić będzie w Ischlu.

Londyn. Na depeszę, wystosowaną przez szacha do króla Edwarda, z protestem przeciw przyjmowaniu przez poselstwo angielskie zbiegów perskich, odpowiepział król, że szach oczywiście nie jest w stanic utrzymać w stolicy porządku i w tych warunkach istnieje dla obcych rządów zwyczaj przyjmowania zagrożonych zbiegów.

Wiedeń. Onegdaj ukonstytuowało się tu stowarzyszenie, którego celem jest wzajemne zbliżenie się Słowian na polu gospodarczem i zwalczanie wpływu niemieckiego w życiu gospodarczem. Założycielami stowarzyszenia są przedewszystkiem posłowie czescy.

Manila. Parowiec wycieczkowy z 72 podróżnymi na pokładzie, w drodze do pobliskiej wyspy, zatonął. 25 osób utonęło. resztę wyratował angielski parowiec.

Pekin. Cesarz chiński wysłał gubernatora Mukdenu do Stanów Zjednoczonych, aby wyraził podziękowanie rządu chińskiego za zrzeczenie się ze strony Stanów Zjednoczonych odszkodowania za straty poniesione podczas powstania bokserów.

Bombaj. (Pet. Aj. tel.) Onegdaj porzuciło pracę 14.000 robotników zajętych w fabrykach, należących do Hindusów. Zgromadziwszy się dokoła innych fabryk, króre pracowały, wybili strajkujący szyby w dwu fabrykach. Gdy wkroczyła policya, robotnicy zaczęli rzucać kamieniami, wobec czego policyanci używali broni palnej, poczem pułk konnicy rozpędził tłumy.

Wielu oficerów europejskich odniosło rany, kilku robotników zostało zabitych. Większość strajkujących powróciła wczoraj do pracy. Strajkuje jeszcze około 2.000. — W dzielnicach niespokojnych ustawiono posterunki policyi.

Konstantynopol. Kilkuset żołnierzy, których służba prezencyjna już dawno się skończyła, zebrało się w meczecie i domagało się rozpuszczenia. **60** oficerów, którzy spodziewanego awansu nie otrzymali, obsadziło urząd telegraficzny w Adryanopolu, żądając awansu.

Londyn. Jak dzienniki donoszą z Saloniki, **czterej oficerowie**, należący do załogi w Serras, **napadli na swego pułkownika i po zaciętej walce zabili go.** Pułkownika znaleziono **okrytego 32 ranami**. Sprawcy uszli. Wszyscy należeli do partyi młodotureckiej. Polityczny charakter zbrodni nie ulega wątpliwości.

Wiedeń. *Wiener Ztg* ogłosił sankcyonowanie przez cesarza astaw w sprawie kontyngentu rekruta obrony krajowej na rok 1908 i w sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Biura „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ otwarte codziennie od godziny 6 — 8 wieczorem, przy ulicy Karmelickiej L. 4, I piętro.
Tamże można otrzymać statuta „P. Z. N.“ i zapisywać się na członków poszczególnych Stowarzyszeń i uiszczać wkładki miesięczne.
Czytelnia otwarta cały dzień.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

3. sierpnia — poniedziałek — godzina 6 wieczór — posiedzenie Wydziału „Zjednoczenia kelejarzy“ w lokalu „P. Z. N.“ ul. Karmelicka 4.

3. sierpnia — poniedziałek — godzina 10 wieczór — posiedzenie Wydziału „Katolickiego Stowarzyszenia dorożkaży“.

4. sierpnia — wtorek — godzina 8 wieczór posiedzenie „Kat. Przyjaźni Krakowskiej“.

4. sierpnia — wtorek — godzina 8 wieczór Zgromadzenie Wielkopolan.

5. sierpnia — środa — godzina 7 wieczór posiedzenie Wydziału „Stowarzyszenia woźnych instytucyi finansowych“.

5. sierpnia — środa — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Kasy pogrzebowej“.

7. sierpnia — piątek — godzina 6½ wieczór posiedzenie Wydziału „Stowarzyszenia służby kościelnej“.

7. sierpnia — piątek — godzina 8½ wieczór posiedzenie Wydziału „Towarzystwa Wielkopolan“.

NADESŁANE.

NOWY DZWONEK

wychodzi I-go każdego miesiąca
w Krakowie, 38

NASZA SKARBNICA

wychodzi 15-go każdego miesiąca
w Krakowie.

Oba te prześliczne a szczerze katolickie pisma, redagowane przez ks. Marcelego Dziurzyńskiego w Krakowie ul. Powiśle Nr. 12. — powinny się znajdować *w każdym domu polskim.*

Redakcya i Administracya:
Kraków, Powiśle 12.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniego mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklannych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

1.000 sztuk tutek „FRAMOS“ 3 K. 10 cygarniczek 1 K. 20. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „HORIS“
Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków. 42 2-6

Pracownia UBIORÓW MĘSKICH WŁADYSŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO

krawca z Warszawy
Kraków — Dębniki
ul. Pocztowa l. 9.

!! Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa wchodzące, po cenach bardzo przystępnych.

44

1908

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY

BIBLIOTEKA „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

1. **Polski Związek Narodowy jego cel i znaczenie** — Cena 12 hal.
2. **Przyjaciele drzewek** — Cena 30 hal.
3. **Przyjaźń Krakowska i jej dzieje** — Cena 30 hal.

Do nabycia wszędzie lub w Administracyi „Wawelu“.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Naród w upadku póki duchem nie spodleje, Dopóty odrodzenia mieć może nadzieję.

„WAWEL“

Organ
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata „Wawelu“ rocznie w Austryi 5 K, za granicą 6 K.

Usunąć rozdział klasowy — zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej — złączyć się w jedną polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów — oto cel i powód powstania „Wawelu“. To też chroniąc od zniszczenia wszystko, co stare, piękne, „Wawel“ ma budować zdrowy, pełen wiary, zasad miłości i poświęcenia gmach polski, którym urzeczywistniając ideały 3-go Maja, z otwartą przyłbicą idzie do tych wszystkich, dla których niedola bliźniego, Bóg i Ojczyzna są prawdziwą wiarą, prawdziwą miłością.

Prenumeratę przyjmuje i egzemplarze okazowe wysyła:
REDAKCYA i ADMINISTRACYA „WAWELU“
KRAKÓW, WIŚLNA 9, II. p.
TELEFON Nr. 359.

I z miłością Ojczyzny można łatwo zbłądzić, Gdy nie ma komu słuchać, a każdy chce rządzić.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedynczej i podwójnej
przygotowuje w najkrótszym czasie

STANISŁAW BURNATOWICZ

nauczyciel buchalteryi,
kwiesk. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. i b. dyrektor banku.

Wykłady odbywają się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie ul. Karmelicka L. 4, I. p.
Zgłoszenia przy ul. Długiej 19, I. p. codziennie **od godz. 1—5-tej po południu.** 40 4-10

Biuro buchalteryjne, biuro i szkoła pisania na maszynach i powielania pism ul. Długa l. 19. w podwórzu.

Wszelkie

UNIFORMowe artykuły

Bielizną męską, Artykuły toaletowe
poleca 34 7-10.

M. KAUFMANN
w Krakowie, ul. Szewska L. 13
Ceny bardzo niskie

Moje tanie ceny zegarków

wzbudzają senzacyę.



1 niklowy zegarek kieszonk. z marką systemu Roskopf, patentowany, z pięk. niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zlr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki złr. 5·50, 6 sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Floryańska L. 49.

Bogato ilustr. cenniki darmo i opłatnie. Życzący cennik zechce łaskawie nadmienić, w którem piśmie anons czytał.

33 6-12.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY W KRAKOWIE

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY

poszukuje

Wielkiej Kasy Wertheimowskiej.

Zgłoszenia do sekretaryatu „P. Z. N.“ w Krakowie — ul. Karmelicka 4. I. p. codziennie od 6—8 wieczorem. 46

Najmodniejsze bluzki, spodnice do bluzek, halki, pończochy, krawaty, żaboty, paski
najtaniej polecają 21 8-x

PORĘBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

Do nabycia wszędzie!

DR. M. NARTOWSKI:

Promienie Röntgena	**Cena 8 K.**
Działanie lecznicze światła elektrycznego . .	**„ 2 K.**
Elektrodiagnostyka i elektroterapia	**„ 18 K.**

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ W KRAKOWIE.

„Katolickie Stowarzyszenie stróżów“
otwarło z dniem 1. lipca 1908 r.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

które
dostarcza stróżów i służbę wszelakiego rodzaju.

Zgłoszenia codziennie od 6—8 wieczorem w biurze „Polskiego Związku Narodowego“ ul. Karmelicka L. 4. I. piętro. 43 2-x

---

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Kraków, ul. św. Tomasza 4, tuż przy placu Szczepańskim.
Telefon Nr. 331. — Filia ul. Kopernika L. 6.

30 7-8.

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akc. Tow. Ubezp. na życie i renty we Wiedniu

„Allianz“ filia: w Krakowie Floryańska 10.

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna

45 1-12

PORĘBSKI & ZIMLER

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 8.
HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH

POLECAJĄ: **Materye kościelne** w rozmaitych kolorach tkane złotem i srebrem.
Hafty kościelne jak: ornaty, kapy, stuły, tuwalnie i sukienki na puszki.
Komże tiulowe i koronki kościelne szwajcarskie.
Frędzle, galony złote i jedwabne, klamry do kap. 22 8-x

Zamówienia na szaty liturgiczne wykonywa się w własnej pracowni po cenach umiarkowanych

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Starostka.** Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.